Nr. 238. Kraków, Czwartek 15 Czerwca 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	39 —	19 50	9 80	3 30
z dwuraz.	46 40	23 20	11 60	3 90
w Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
w innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 80 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.454.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Pielna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupperta, ul. Jagiellońska 1. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Bochstab, ulica Karola Ludwika 1, 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3 i 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Bookers. — W Wiedniu: [illegible] R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile [illegible]). W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretta directeur Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Ogłoszenia publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się — cena 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Cele ofenzywy rosyjskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina:

Jak stwierdza »Riecz«, obecna ofenzywa rosyjska ma przedewszystkiem na celu **odciążyć armię włoską**, zmuszając austro-węgierską komendę naczelną do przeniesienia pewnej części wojsk austro-węgierskich z frontu włoskiego na front w Galicyi.

Dalej przez tę ofenzywę chce Rosya wywrzeć nacisk na Rumunię i **przeciągnąć ją na stronę koalicyi**, a wreszcie oddziałać na położenie wojenne na Bałkanie, ażeby mocarstwa centralne nie mogły wysłać wojsk na Bałkan, przez co Bułgarzy nie mogliby otrzymać pomocy od swoich sojuszników.

Główna kwatera rosyjska.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 15 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Prasa tutejsza reprodukuje wiadomość z Petersburga, otrzymaną przez »Basler Nachrichten«, **że główna kwatera wojenna Brusiłowa znajduje się ciągle jeszcze w Winnicy na Podolu, gdzie bawią także generałowie Ruzski i Iwanow. Przybył tam również pociąg dworski cara.**

Straty w rosyjskim korpusie oficerskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi:

Urzędowe biuletyny rosyjskie, ogłoszone przez petersburską Agencyę telegraficzną, donoszące o stratach armii Brusiłowa, stwierdzają, **że niektóre pułki rosyjskie straciły prawie wszystkich oficerów.** W tłomaczeniu angielskiem Biura Reutera znajduje się jeszcze ten ustęp, natomiast **opuściła go paryska Agencya Havasa.**

Dla armii rosyjskiej **strata oficerów jest szczególnej dotkliwą.** Straty wymienione mają doniosłość przy ocenie dalszej **siły atakowania wojsk rosyjskich.**

Francuzi na froncie rosyjskim.

Zurych, 15 czerwca.

Jak donoszą dzienniki szwajcarskie z Rosyi, w obecnej ofenzywie rosyjskiej odgrywają ważną rolę oficerowie francuscy w armii rosyjskiej **z wszystkich rodzajów broni, jak nie mniej lotnicy francuscy.** Wybitnym jest udział **francuskich oficerów artyleryi**, którzy są właściwymi **kierownikami** bardzo silnego parku rosyjskiej artyleryi. **Działa pochodzą z Francyi i Japonii.**

Amunicya dla Rosyi.

Berlin, 15 czerwca.

»Berliner Ztg. am Mittag« donosi:

Olbrzymie zapasy amunicyi, które kierownictwo armii rosyjskiej nagromadziło przed rozpoczęciem obecnej ofenzywy, pochodzą przeważnie z Ameryki. W marcu i kwietniu dostawy materyałów wojennych przez fabryki amerykańskie dla Rosyi przybrały nadzwyczajne rozmiary. Jak donosi »Journal of Commerce«, **prawie codziennie wyjeżdżało z Nowego Jorku kilka parowców, które wiozły do Rosyi działa, granaty, szrapnele, proch i naboje wszelkiego rodzaju.**

Konfiskata poczty na parowcach neutralnych

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 15 czerwca.

Generalna dyrekcya poczt donosi, że z duńskiego parowca amerykańskiego „United States", który dnia 1 b. m. z Kopenhagi odszedł do Nowego Jorku, w Kirkwall zabrano całą pocztę listową, a z parowca amerykańskiego „Frederik VIII" w drodze z Nowego Jorku do Kopenhagi w Kirkwall całą pocztę listową i paketową.

Wojna w powietrzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 czerwca.

Urząd wojenny podaje: Wczoraj wykonano skuteczne ataki powietrzne na nieprzyjacielski obóz na placu lotniczym w A r i s c h i na obóz w D i r m a z a r (Egipt). Jeden aparat został zmuszony do wylądowania.

Dnia 13 bm. nieprzyjacielski aparat atakował S e r a p e u m, bez wyrządzenia szkód. — **Aparat usiłował potem rzucić bomby na Kanał**, bez jakiegokolwiek skutku, ostatecznie ogniem naszych dział obronnych został odpędzony.

Demobilizacya floty greckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 15 czerwca.

Według doniesień dzienników z Aten, król podpisał drugie rozporządzenie, **zarządzające ogólną demobilizacyę floty.**

Rosya a Rumunia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 15 czerwca.

Pet. ag. tel. donosi: Ostatnio miało miejsce przekroczenie granicy rumuńskiej koło Mamornicy przez nieznaczny oddział wojska. To zajście, którego prawdopodobne objaśnienie w tem znajdujemy, że granica w owem miejscu jest bardzo niewyraźnie oznaczona, było przedmiotem dochodzenia. **Rosyjski generał wyraził przybyłemu rumuńskiemu generałowi ubolewanie i dał zapewnienie, że wojska rosyjskie przez pomyłkę weszły do Mamornicy, oraz, że natychmiast będą odwołane.**

Konferencya gospodarcza koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 15 czerwca.

Konferencya gospodarcza sprzymierzonych została dziś otwarta. B r i a n d powitał delegatów, którzy przybyli, aby ponownie dać dowód, że rządy sprzymierzone są zgodne w swych zapatrywaniach i mają zaufanie do trwałości swego związku. Nie wystarczy zwyciężyć, potrzeba jeszcze zapewnić gruntowny rozwój materyalnych źródeł pomocy sprzymierzonych krajów, wymianę ich wyrobów i ich rozdział na rynku światowym na czas po wojnie.

Angielskie głosy o pokoju.

Haga, 15 czerwca.

„Economist", organ finansistów londyńskich, pisze:

„Jeżeli trwały i honorowy pokój leży w granicach możności dzielnej dyplomacyi, to co możnaby przeciwko temu powiedzieć? Kto jeszcze chce śpiewać starą piosnkę o ostatnim groszu i ostatnim żołnierzu?"

Lord Loreburn wywodzi w tem piśmie:

„Rząd nie ma prawa trzymać nas w ciemnościach. Ostatecznie naród nie jest tym, który powiada: „Nie ustąpimy, dopóki Rosya nie otrzyma Konstantynopola, dopóki Serbia nie zostanie odbudowana i powiększona przez Bośnię i Hercegowinę, dopóki Polska nie wróci do Rosyi, dopóki Włochy nie odzyskają irredenty, a Francya Alzacyi i Lotaryngii". Należy wyjaśnić dwa punkty: Najpierw, o ile związani jesteśmy wobec naszych sprzymierzeńców. Jak wiadomo, nie mogą oni zawrzeć odrębnego pokoju, co znaczy, że jesteśmy związani co do określonych warunków minimalnych. Jeżeli tak jest, jeżeli nie mamy wolnej ręki, to niechaj nas rząd o tem pouczy, jakie mamy cele, obowiązki i widoki, a jakie nieprzyjaciel. Dopiero, gdy się o tem dowiemy, będziemy mogli iść dalej. Niejedno państwo neutralne jest gotowe do pomocy, ażeby w sposób honorowy położyć kres wojnie«.

Podróż Tittoniego do Rzymu.

Wiedeń, 15 czerwca.

»N. W. Abendblatt« donosi z Genewy:

Wedle wiadomości z Paryża, ambasador włoski T i t t o n i udał się ze swoim sekretarzem do Rzymu.

Nowe demonstracye w Medyolanie.

Lugano, 15 czerwca.

W Medyolanie ponowiły się dnia 12 b. m. demonstracye. Wieczorem interwencyoniści urządzili w pasażu Vittora Emanuela demonstracye, wołając: »Chcemy gabinetu Bissolatiego! Niech żyje Cadorna, niech żyje Salandra!« Socyaliści z okien swojego stowarzyszenia **rzucali na demonstrantów butelkami**, szklankami i kałamarzami. Policya uwięziła 32 socyalistów i skutych zaprowadziła na odwach policyjny, skąd ich po północy wypuszczono.

»Avanti« nic nie doniósł o tych demonstracyach, gdyż cenzura skonfiskowała opis poprzednich demonstracyj.

Także w Wenecyi, jak donosi »Corriere della Sera«, **odbyły się demonstracye na rzecz Salandry i Cadorny.**

Troski finansowe Francyi.

Genewa, 15 czerwca.

Donoszą tu z Paryża:

Pomiędzy R i b o t e m, ministrem skarbu, a komisyą budżetową francuskiej Izby deputowanych powstają **ciągłe starcia z powodu sprawy pokrycia deficytu** w kwocie 16½ miliarda franków do października b. r. „Temps", omawiając tę kwestyę, przestrzega przed zbytniem obciążaniem najwyżej opodatkowanych, gdyż od oszczędzania tej kategoryi opodatkowanych zależy powodzenie dalszych operacyj finansowych.

Rasputin w niełasce.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 czerwca.

»Fremden-Blatt« przynosi z Berlina następującą wiadomość, którą otrzymała »Vossische Zeitung« z Chrystyanii:

Rasputin popadł w niełaskę u cara, co ma być dziełem prezydenta gabinetu rosyjskiego Stuermera. **Rasputin ma wywędrować do Ameryki.** Mnich Iliodor, przebywający od stycznia w Chrystyanii, **wyjechał dnia 12 bm. do Nowego Jorku.**

Wielkie pożary we Francyi.

Zurych, 15 czerwca.

„Neue Zürcher Zeitung" donosi z Genewy:

Serya wielkich pożarów we Francyi jeszcze się nie zakończyła. Obecnie spłonęła w Noirrans cała fabryka Pickerta, która pracowała także dla wojska. Szkoda wynosi przeszło ½ miliona franków. Władze sądzą, że **pożary są dziełem systematycznie pracujących podpalaczy, zdarzają się bowiem coraz częściej.**

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

Sprawa podwyższenia zasiłków wojskowych dla dzieci w Krakowie. Jak donieśliśmy w swoim czasie, rozporządzenie cesarskie z dn. 11 maja 135 Dz. ust. państwa zmieniło ustawę z r. 1912 o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, pospolitaków i t. d., powołanych pod broń, w tym kierunku, że dzieci poniżej lat 8 zamiast 50% zasiłku mają otrzymywać obecnie 75% zasiłku dziennego na utrzymanie, a 75% zasiłku na mieszkanie. Do krakowskiego Biura dla zasiłków wojennych wpłynęło też od rodzin osób powołanych pod broń o podwyższenie zasiłku wiele podań, które zostały przyjęte, lecz nie mogą być dalej urzędowo traktowane, ponieważ Krajowe Biuro zasiłkowe nie wydało w tym kierunku instrukcyj, ani nie zawiadomiło o tem urzędowo krakowskiego Biura. Chwilowa ta zwłoka wymaga jaknajrychlejszego wyjaśnienia w interesie wielu ubogich rodzin galicyjskich, pobierających i tak szczuplejsze zasiłki wojenne, niż gdzieindziej. — Odnośne rozporządzenie cesarskie nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do miejscowości ani krajów koronnych i obowiązuje z ważnością od dnia ukazania się w całej monarchii. Poszczególne komisye w różnych miastach winny otrzymać urzędową instrukcyę, że podwyższenie to obowiązuje, w razie istnienia wymaganych przez ustawę warunków, bez specyalnych podań i ma być wypłacone wszystkim za czas wstecz już od 11 maja. Wtedy komisyom ubyłoby wiele zupełnie zbytecznej pracy, a interesowane osoby, przeważnie niezamożne, uniknęłyby uciekania się do pokątnego pisarstwa, które i bez tego w sprawie zasiłków wojennych zyskało tak żyzny grunt, że w Krakowie aż magistrat niedawno przeciwko niemu wystąpił.

Dla informacyi interesowanych przypominamy, że w zmiankowane podwyższenie zasiłków dla dzieci przyznawane być mogą tylko w tych wypadkach, jeżeli rodzina mieszka w wynajmowanem mieszkaniu i jeżeli pełny zasiłek pobiera tylko trzech członków rodziny. Nadto rząd wydał polecenie komisyom zasiłkowym, ażeby: 1) przyznawały zasiłki dzieciom, które się urodziły po śmierci lub po zaginięciu powołanego do służby wojskowej; 2) podwyższały zasiłek do pełnej wysokości dzieciom, które po śmierci lub zaginięciu powołanego doszły do ósmego roku życia; 3) po śmierci lub zaginięciu przyznawały zasiłki rodzinom, które nie pobierały zasiłków, ponieważ powołany otrzymywał dawne pobory lub płacę i korzystał z wolnego mieszkania.

Kwestya cukrowa w Krakowie. Termin ważności przedłużonych z poprzedniego okresu — dzień 17 b. m. — dobiega, a cukru w sklepach krakowskich jak nie było, tak niema. Kroki, podjęte w tej mierze przez władze, dotąd nie wydały widocznych rezultatów. Grosiści cukrowi mają swoje normy postępowania i rozdziału, które tak łatwo i szybko uledz zmianie nie mogą; zresztą w obecnych czasach wchodzą jeszcze w grę różne »vires majores« i wypadki nieprzewidziane, które akcyę mogą uniemożliwić. Tymczasem ludzie w Krakowie rzeczywiście cukru nie mają, choć mają już podwójne karty; dla rodzin, w których są małe dzieci, jest to rzecz podwójnie przykra. Krakowskie biuro centralne dla kart chlebowych w swoim lokalu na ulicy Wiślnej na parterze otworzyło specyalne biuro dla przestemplowywania starych kart cukrowych, gdzie dotąd przestemplowano ich kilkaset; nie wszyscy zaś posiadacze starych kart wiedzieli dotąd o tem, że mogą ich ważność przedłużyć, przychodzą więc coraz nowi. Także z prowincyi zgłaszają się do biura w celu przestemplowania starych kart cukrowych; posiadacze ich — snać i tam sytuacya cukrowa jest podobna — nie wiedzą o tem, że można przedłużać tylko karty krakowskie. Zdaje się, że mizerya cukrowa w Krakowie nie ustanie, dopóki gmina nie weźmie sprowadzania cukru do Krakowa w swoje ręce. Już słychać coś o tem, że cukier mają w dniach najbliższych sprzedawać w sklepach miejskich.

Nowe ulgi przy pożyczkach gal. Wojennego Zakładu Kredytowego. W ostatnich czasach powiodło się uzyskać od rządu następujące korzystne udogodnienia przy udzielaniu pożyczek w galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym na cele odbudowy zniszczonych przez wojnę gospodarstw:

Przedewszystkiem uzyskano ogólne przedłużenie okresu amortyzacyi z 10 na 15 lat, a okres, wolny od spłaty kapitału, przedłużony został z jednego roku na pięć lat. Forma skryptów dłużnych będzie na przyszłość tylko zwyczajna, bez mocy natychmiastowej egzekucyi jedynie z notaryalną lub sądową w skryptach co do obowiązku przedkładania weksli obiegowych podczas całego trwania stosunku pożyczkowego, odpada zupełnie. Odpada również warunek przekazywania Zakładowi należytości za świadczenia wojenne, z tem jedynie ograniczeniem, że przekaz taki pozostaje w mocy o tyle, o ile otrzymany kredyt przekracza wysokość szkód wojennych.

Przy pożyczkach włościańskich będą kwoty aż do 2.000 K włącznie wolne od intabulacyi, a jedynie dla wykazania stanu posiadania i obdłużenia wymagać będzie przedkładania wyciągów hipotecznych.

Wolne zawody, a więc: adwokaci, notaryusze, lekarze, inżynierowie cywilni i t. d. będą objęte akcyą pomocy kredytowej, od której były dotąd wyłączone, na zasadach przez ministrstwo ustalić się mających. Także organizacya kredytów obrotowych dla przemysłu, handlu i rękodzieła znajduje się w toku.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj pożegnalny występ p. Wandy Siemaszkowej w „Igraszkach gubernatorowej". W sobotę wchodzi na afisz ostatnia nowość kończącego się sezonu, salonowa komedya Raula Auernheimera pt. „Modne małżeństwo". Świetny autor wiedeński przeciwstawia w niej oświetlone komedyowo dwa małżeństwa, modne i dawnego typu. Modni są tak modni, że tylko oficyalnie są sobie mężem i żoną, niemodni zaś żyją wprawdzie w przesądach ale i w wierności, która chroni ich wreszcie od rozwodu, do czego dochodzą modni. Sztuka obfituje w świetne role i epizody, w których znajdą pole do popisu pp. Solska, Górska, Zahorska, Czaplińska, Czarnecka oraz panowie. Biegański, Noskowski, Szymborski, Brzeski, Żarski i inni.

Z galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam: Według rozporządzenia ministerstwa handlu, dopuszczony został pod dotychczasowymi warunkami ruch prywatnych pakietów także do poczt polowych Nr: 166 267 300 338 344 i 349; wstrzymany zaś został do poczt polowych Nr: 12 19 19/II 25 27 30 31 35 38 40 42 44 47 52 57 63 66 68 70 71 72 75 84 87 92 104 110 126 128 130 132 136 137 139 142 160 162 169 173 189 206 251 254 313 351 351/2 351/3 352 353 501 506 i 507.

W krak. Tow. numizmatycznem odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godzinie 5 po południu w hotelu Francuskim zebranie naukowe członków Towarzystwa. Mówić będzie p. Stanisław C e r c h a na temat „Studya nad pracami Jana Maryi Padovana w Polsce".

Złodzieje sklepowi przed sądem. Dzisiaj przed trybunałem krajowego sądu karnego, któremu przewodniczy radca O l s z e w s k i, stanęła szajka złodziei sklepowych, która przez czas dłuższy była postrachem kupców krakowskich, zwłaszcza że była nieuchwytna. Na ławie oskarżonych zasiedli: 24-letni murarz Tadeusz Żmuda, 30-letni majster szewski Franciszek Kotyrba, 18-letni pomocnik kaflarski Emil Poprawski oraz dwie kobiety: 23-letnia M. Kucharska i 30-l. wyrobnica Józefa Cebula.

Wszyscy oni zamienili swe pierwotne, niewdzięczne i wymagające ciężkiej pracy zawody na lżejszy, gdzie decydującą rolę grał spryt i pewna zręczność w rękach. Akcyę okradania sklepów zorganizowali bardzo pomysłowo. Na wyprawy wybierali się zwykle we troje; dwoje wchodziło do sklepu i „wybierali" towary, z którego zręcznie przytem zeskamotowane sztuki wręczali stojącemu przed sklepem trzeciemu w sposób niewidoczny. Ten czyta „ulatniał się" ze zdobyczą, a dwójka szła sobie spokojnie i powoli. Gdy właściciel sklepu, spostrzegłszy kradzież, robił alarm i wskazywał na tych dwoje podejrzanych gości, przy nich nie znajdowano nic i jeszcze ich przepraszano za turbacyę i niesłuszne podejrzenia. Członkowie tych wypraw zdobywczych nie gardzili żadnymi artykułami; brali zarówno kosztowności, jak np. pierścionek złoty z szafirem u złotnika Glixellego, jak bieliznę, ubrania męskie i damską galanteryę jedwabną, słowem zaopatrywali się na przyszłość wobec drożyzny wszechstronnie.

Zasługi ich na tem polu aprowizacyjnem będzie rozpatrywał sąd przez czas dłuższy, do rozprawy wezwano bowiem 17 świadków; oskarżonych broni 2 adwokatów. Wyrok zapadnie zapewne wieczorem.

Krakowscy młodzi włamywacze. Jedną ze znamiennych cech obecnych czasów staje się coraz większy udział w przestępstwach młodocianych złodziei i włamywaczy. Donoszą o tem z prowincyi, dzieje się to i w Krakowie. To, co dawniej było wyjątkowem, obecnie stało się zjawiskiem pospolitem; gdy przedtem małoletni występowali w procesach złodziejskich sporadycznie tylko jako „pomocnicy" starszych w zbrodniczych wyprawach, obecnie organizują samodzielne szajki w których przeciwnie dorośli grają rolę niejako podrzędną

Do takich należała szajka, która stanęła we wtorek przed trybunałem krajowego sądu karnego. Na ławie oskarżonych zasiedli: 17-letni Józef Płonka i 17-letni również Stefan Ślusarczyk, terminatorzy blacharscy, 17-letni Władysław Baruch i 16-letni Stefan Chmiel, wyrobnicy, oraz A. Wrona, 38-letni wyrobnik i 45-letni wyrobnica M. Jankowa, oskarżona o to, że wskazała włamywaczom miejsce, gdzie znajdowały się zapasy wódek restauratora Löwiego, którego szajka okradła. Rejestr grzechów młodych młodych włamywaczy jest wcale obfity. Działali oni na wiosnę przeszłego roku i dokonali szeregu kradzieży połączonych z włamaniem, oprócz wspomnianego już restauratora Samuela Loewi, któremu zabrali zapasy wódek za 250 K, okradli oni sklep ubrań Friedmana na 450 K, mieszkanie dra Korngolda na 300 K i wykonali kilka mniejszych wypraw łupieżczych.

Rozprawom trybunału przewodniczył radca sądu R u t o w s k i, oskarżał prokurator J o s s e. — Po przeprowadzeniu rozprawy skazano: Chmiela na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Ślusarczyka na 4, Płonkę, Barucha i Wronę na 3, Jankową na 2 miesiące więzienia.

Burze i grady w Zielone Święta. Jak się obecnie okazuje, burza gradowa, jaka przeszła w drugi dzień świąt nad Krakowem, była tylko słabem echem takich burz, szalejących w Zielone święta na południe od nas, a przed świętami na północ od Krakowa. — W Wiedniu przez oba dni świąt burze zrządziły znaczne szkody; z Linzu, Salzburga, Innsbruku donoszą o wielkich ulewach i gradobiciach. W sobotę zaś przed świętami szalała burza z wielkim gradem w Królestwie Polskiem, w okolicy Kielc, jak o tem donieśliśmy w dzisiejszem porannem wydaniu.

Kronika lwowska.

Nowi jeńcy rosyjscy we Lwowie. Jak donoszą pisma lwowskie, ulicami Lwowa przechodzą od kilku dni większe partye jeńców rosyjskich, wziętych w ostatnich walkach na froncie wschodnim, niektóre ponad 1.000 ludzi. Wzięci do niewoli nie przedstawiają tego rozpaczliwego obrazu zubożenia, jaki malował się na twarzach jeńców Rosyan w czasie ich defenzywy. Widać długa bezczynność przed ofenzywą obecną wpłynęła na ich wygląd dodatnio. Idą nawet weseli, zadowoleni, zda się, że unieśli głowy z tego śmiertelnego chaosu, w którego ogniu tkwili jeszcze przed paroma dniami.

Zniesienie zakazu noszenia broni we Lwowie. Obowiązujący niemal od początku wojny we wschodniej Galicyi zakaz noszenia broni uległ obecnie modyfikacyi. Świeżo wydanym reskryptem do odnośnych władz, zezwoliło namiestnictwo na udzielanie paszportów na broń we Lwowie, powiecie lwowskim, oraz w kilku powiatach okolicznych. — Podania o paszporty na broń wnosić należy: we Lwowie do dyrekcyi policyi, na prowincyi do odnośnych starostw.

„Dzień dziecka" we Lwowie, urządzony dnia 1 b. m. dał taki wynik finansowy: zbiórka uliczna przyniosła kwotę 8.797 kor. 37 hal. Po strąceniu wydatków w sumie 316 kor. 37 hal. pozostałą gotówkę 8.481 rozdzielono na pięć Towarzystw, opiekujących się dziećmi, a mianowicie: Związek Rodzicielski, Dzieciątko Jezus, Ochronka Związku dziewcząt polskich, Domek Sierot N. P. i Ochrona Dziecka.

Kronika wojenna.

Co słychać z legionem Gorczyńskiego. Z listu wysłanego z Rosyi do „Dz. Petersburskiego" dowiadujemy się, że osławiony legion polski Gorczyńskiego, walczący po stronie rosyjskiej, stoi w rezerwie gdzieś na froncie pod Rygą. Legion ten jest bardzo nieliczny. W ostatnich czasach wcielono doń wielu Polaków przymusowo.

Olbrzymia dezercya wśród wojsk rosyjskich. Jedną z największych plag, trapiących armię rosyjską, jest masowa dezercya żołnierzy z szeregów. Liczbę dezerterów obliczają na 800.000. Pod Kijowem utworzono specyalne kordony dla wstrzymania tych tłumów od rozpierzchania się po całej Rosyi. Aby utrzymać w jakim takim rygorze te tłumy zdemoralizowane, wprowadzono w armii rosyjskiej chłostę; plagi wymierzane kijami od 25—100 są na porządku dziennym jak za czasów Mikołaja I. Dezerterzy i uchodźcy roznieśli popłoch wojenny po całej Rosyi, wprowadzają w gospodarcze jej życie zamęt i są karą za okrutne i bezmyślne ewakuowanie Polski. Z początku rząd rosyjski myślał zużytkować wysiedleńców do kolonizacy pustyń syberyjskich i udało mu się zesłać do Wschodniej Syberyi do 30.000 Polaków, których tam przytwierdzono do roli, lecz na tem się skończyło wobec protestów komitetów opiekuńczych polskich oraz wrzawy w prasie neutralnej i koalicyjnej. Obecnie uświadomienie i rozdrażnienie przeciw Rosyanom wysiedleńców jest tak wielkie, że wszelkie próby zatrzymania tej masy mogą wywołać powszechne zaburzenia. Zresztą lud rosyjski nie chce wcale zatrzymywać Polaków jako niepożądanych a zdolnych konkurentów.

Z ziem polskich.

Straty pierwszej brygady Legionów. Jak donosi „Ziemia Lubelska" od 3 maja do 2 czerwca b. r. od ognia artyleryjskiego i kul karabinowych we wszystkich trzech pułkach piechoty i kompanii saperów padło około 30 zabitych i rannych. Największe stosunkowo straty poniosła tak zwana Reduta Piłsudskiego, objekt nieustannych ataków wroga. W okresie sprawozdawczym zostali zabici: M o ż d ż e ń Walenty, zabity granatem w okopie „Berger", B a ł a m a t o w Aleksander, Rosyanin z pochodzenia, zabity na placówce kulą karabinową i pruski żołnierz G ö r l i c h August, któremu zegar od szrapnela przeorał całe ciało. Ranni: R y b a r s k i Edmund, w głowę kulą karabinową, D y j a k Stanisław w rękę, również kulą karabinową, K a p i c a Józef w głowę i P u s z k a Józef, w prawą rękę. Dnia 26 maja sierżant Ś w i a t k o w s k i, prowadząc patrol dla zbadania pozycyi rosyjskiej w pobliżu reduty, natknął się na minę, poniósł jednak względnie lekkie obrażenia; dnia 2 b. m. szeregowiec Jan D u r a, kąpiąc się w potoku został ranny szrapnelem.

Z Warszawy. (Pożyczka miejska tymczasowa. — Wystawa uniwersytecka. — Uroczystości Grochowskie). Zanim zostanie zrealizowana nowa pożyczka, Zarząd miasta uchwalił na opędzenie wydatków bieżących zaciągnąć pożyczkę na rb. 700.000 w Warszawskim Banku Handlowym.

We środę i czwartek, 14 i 15 czerwca urządzona będzie w Auli Uniwersytetu w b. Pałacu Kazimierowskim Wystawa adresów, nadesłanych przez instytucye naukowe i społeczne z powodu otwarcia odnowionego Uniwersytetu Warszawskiego i wystawa druków b. Uniwersytetu Królewskiego i Szkoły Głównej, oraz druków uniwersyteckich współczesnych.

Jednocześnie z poświęceniem pamiątkowego krzyża Olszynki Grochowskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. poświęcenie 3 ochronek w Grochowie, z których dwie mieszczą się w budynku miejscowego komisaryatu, trzecia zaś na folwarku p. Karwowskiego. Głównemi opiekunkami tych ochron są pp. Karolowa Geberowa Karwow

Teatry żargonowe w Warszawie. W Warszawie istnieje już obecnie 6 teatrów żargonowych. W jednym z nich występuje już obecnie śpiewaczka operetkowa St. Clair, która dotychczas grała w operetce polskiej w „Nowościach".

Kielce, 10 czerwca. (Stosunki zdrowotne w mieście i powiecie. — Chleb kielecki, a choroby żołądkowe. — Osłoda cukrowa. — Mogiły legionistów. — Występy Adwentowicza). Dzięki zabiegom i zarządzeniom sanitarnym fizyka tut. Komendy Obwodowej, epidemia tyfusu plamistego w mieście i powiecie zmniejsza się z dnia na dzień. Epidemią tą objętych jest jeszcze tylko 7 miejscowości łącznie z Kielcami.

Natomiast w Kielcach i w gminie Bieliny stwierdzono kilka wypadków tyfusu brzusznego. — Na razie są to wypadki odosobnione.

W ostatnim tygodniu zachorowało w Kielcach wiele osób na choroby żołądka. Jak stwierdzono, przyczyną tych zasłabnięć był chleb, wypiekany w tutejszych piekarniach. Z tego powodu zarządził magistrat kielecki w porozumieniu z Komitetem aprowizacyjnym i Komendą Obwodową rewizyę i dochodzenia we wszystkich piekarniach.

Osłodę i to prawdziwą cukrową, otrzymali w bieżącym tygodniu mieszkańcy miasta i najbliższej okolicy. Mianowicie po kilkudniowym braku otrzymały składownie i handle cukier, który rozkupuje ludność, oczywiście na karty.

Jak wiadomo, w Kieleckiem znajduje się wiele mogił dzielnych polskich bohaterów-legionistów. — Celem sporządzenia spisu tych mogił i ich konserwacyi, przybył do Kielc kapelan Legionów polskich ks. Lenerowski. W zbożnej pracy pomaga mu tutejsze Biuro werbunkowe na czele z por. Ulrichem i sierżantem Roszkowskim, oraz ruchliwa kielecka Liga Kobiet.

W najbliższych dniach zjeżdża tu na trzy występy K. Adwentowicz z drużyną artystyczną, złożoną z pp. Strońskiej, Nosarzewskiej, Chomicz, Sawińskiego, Bukowskiego i Pietruszyńskiego. — Odegrają w sali teatru „Apollo" dnia 16 b. m. Testoniego „Brzydki Ferante", 17 Rittnera „Don Juan", 18 Słowackiego „Kordyana". Publiczność kielecka, lubująca się w dobrym zespole artystycznym, już obecnie rozkupuje bilety na wszystkie trzy przedstawienia. *J. Sch.*

Radom. (Sądownictwo). Trybunał tutejszy kreowany w dniu 1 czerwca b. r. rozpoczął swoje czynności prócz w sprawach procesowych także i w sprawach hipotecznych. Dnia 10 b. m. odbyła się pierwsza sesya wydziału hipotecznego. Prezesem Trybunału zamianowany został dotychczasowy kierownik oddziału cywilnego sądu Komendy obwodowej, p. dr Łaszkiewicz. Nominacye zastępcy prezesa, przewodniczącego senatu dla spraw odwoławczych od wyroków sądów pokoju oraz dalszych członków Trybunału nastąpić mają wkrótce. Aż do tego czasu Trybunał będzie sprawować swoje czynności w dotychczasowym składzie.

Częstochowa. (Pożyczka miejska. — Nowe bony). Na ostatniem posiedzeniu Rady postanowiono zwrócić się do szefa administracyi cywilnej v. Kriesa z prośbą o pozwolenie na rozpisanie pożyczki miejskiej w wysokości 1,500.000 rubli.

Nowe bony 5- i 10-kopiejkowe, podpisane przez obu burmistrzów i przewodniczącego Rady miasta, ukazały się w obiegu.

Wyrok śmierci. Z Suwałk donoszą: Na śmierć za skrytobójcze morderstwo został tutaj skazany 20-letni robotnik Franckiewicz, który znajomego sobie 18-letniego Efraima Hödesa wyprowadził w Wilkowiszkach nad rzekę, rzekomo celem pokazania mu kogoś szukanego, tam rozbił mu głowę kamieniem i wtrącił do rzeki, w której nieprzytomny Hödes utonął.

Śmierć historyka Inflant. W Bonifacowie w Inflantach polskich zmarł w dniu 24 kwietnia b. r. zasłużony historyk polski Gustaw br. Manteuffel w 84 roku życia. Z pochodzenia Kurlandczyk, wywodzący swój ród ze Szwecyi. Ś. p. br. Manteuffel całe życie poświęcił badaniom historycznym stosunków Inflant i Polski i na tem tle jako badacz i autor chlubnie zapisał swe nazwisko. Ś. p. Gustaw Manteuffel jest autorem licznych prac, drukowanych w poważnych czasopismach; najcenniejszem dziełem jego jest książka „Inflanty Polskie", dedykowana przez autora Akademii krakowskiej. Zmarły był również autorem historyi Kościoła katolickiego w krajach nadbałtyckich, ofiarowanej wraz z albumem zabytków kościelnych papieżowi Leonowi XIII. Jako autor kompozycyj muzycznych, etnolog, lingwista i esteta, ś. p. Gustaw Manteuffel chlubnie zapisał się na kartach obywatelstwa inflanckiego.

Zgon lekarza na tyfus plamisty. W Lublinie zmarł na tyfus plamisty lekarz osady Bychawa, doktor Maksymilian Nowiński. Zmarły w 48 roku życia ś. p. Nowiński padł ofiarą walki z epidemią.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Igraszki gubernatorowej", ostatni występ p. Siemaszkowej.

Piątek: Koncert „Chełmszczyzna".

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

W piątek, dnia 16 b. m.: »Dookoła miłości« (nowość), nowa operetka z muzyką Oskara Straussa.

W sobotę, dnia 17 b. m.: »Dookoła miłości«.

Sezon letni w teatrze krakowskim.

Sezon tegoroczny dramatu w krakowskim teatrze miejskim kończy się jak wiadomo, dnia 22 b. m., sezon przyszły zaczyna się 22 sierpnia. — Publiczność więc krakowska od dłuższego już czasu zajmowała się kwestyą, czem będzie wypełniony sezon letni w teatrze, w szczególności, czy będziemy mieli w Krakowie jakiś zespół operowy, zwłaszcza, że w przeszłym roku opera lwowska nie przybyła, jak zwykle przedtem, na gościnę do Krakowa. Jak się obecnie dowiadujemy, sezon letni w krakowskim teatrze miejskim wypełniony będzie reprezentacyami opery i operetki, co do których umowa została już przez gminę krakowską zatwierdzona.

Umowę w tej mierze z gminą krakowską zawarło niedawno zawiązane w Krakowie „Towarzystwo operowe". Na czele jego stanął jako prezes, b. radca namiestnictwa Władysław Marek, znany ze swych zasług na polu szerzenia kultury muzycznej w kraju, jeden z założycieli zaszczytnie znanego „Towarzystwa im. Moniuszki" w Stanisławowie, twórca wspaniałego gmachu tego Towarzystwa, które pierwsze na prowincyi galicyjskiej wystąpiło z przedstawieniami operowemi. Wiceprezesem „Tow. operowego" krakowskiego jest dr Alfred Jendl, kierownikiem artystycznym znany muzyk i kompozytor B. Wallek-Walewski, kierownikiem administracyjnym p. Zathey, reżyseryę przedstawień prowadzić będzie p. Nóskowski, artysta teatru miejskiego. — Z ramienia gminy przydzielony został do tej „letniej opery" krakowskiej na czas jej występów w teatrze miejskim, jako jeden z kierowników, p. Majdrowicz z Sosnowca, znany kierownik scen prowincyonalnych w Królestwie. Kierownikiem chórów będzie p. Miller ze Stanisławowa, obecny dyrygent tamtejszej opery.

„Tow. operowe", które zorganizowało już orkiestrę z 36 członków i chóry z 40 osób, **ma przez sezon letni w Krakowie dać 32 przedstawienia.** Pierwsze przedstawienie odbędzie się 24 bm. — daną będzie „Halka" Moniuszki, ostatnie 10—12 sierpnia. Przedstawienia dawane będą cztery razy na tydzień; projektowane są jeszcze z oper: „Faust", „Opowieści Hoffmana", „Carmen", „Madame Butterfly", „Verbum nobile" Moniuszki, z operetek: „Baron cygański", „Dzwony z Corneville" i „Lalka". Na występy w operze pozyskane zostały pp.: Korolewicz-Waydowa, Pilarz-Mokrzycka (wystąpi jako Halka), Gołkowska, ze śpiewaków pozyskano pp. Geitlera, artystę-Polaka z „Narodneho Divadla" w Pradze i Klimczaka (bas), oraz kilka wybitnych sił śpiewaczych z pośród artystów krakowskich.

W ten sposób sezon letni w miejskim teatrze krakowskim wypełniony będzie przedstawieniami opery i operetki, których brak Kraków zaczynał już silnie odczuwać. Z jakim wynikiem artystycznym, okaże dopiero przyszłość, zresztą już niedaleka. „Towarzystwo operowe" jest stowarzyszeniem młodem, organizującym dopiero rozstrzelone u nas na tem polu siły i wysiłki. Życzyćby więc należało, aby podjęte przez Towarzystwo to dążenie do stworzenia miejscowej, krakowskiej opery, jako instytucyi stałej, urzeczywistniło się, czego tegoroczny letni sezon operowy krakowski może być zawiązkiem i punktem wyjścia.

Zjazd nauczycieli szkół średnich we Lwowie.

(Sprawozd. własne „Nowej Reformy".)

Dzień drugi

obrad członków »Tow. Nauczycieli Szkół wyższych« poświęcony był w zupełności sprawom polskiego szkolnictwa, jego obecnego stanu, zadaniom szkoły średniej, programom pracy Komisyi planów i podręczników, kwestyi upaństwowienia szkół prywatnych itp.

Zagajenie dra Bykowskiego.

Pięknem, pełnem głębokich myśli przemówieniem zagaił w zastępstwie prezesa przewodniczący zebrania dr L. Bykowski ten dzień obrad. Przed rokiem — przypominał mowca — odbywał się zjazd na obcej ziemi (w Wiedniu). Wielu nauczycieli było na tułactwie, tym, którzy zostali w swych sadybach, nie dozwoloną była możność publicznego porozumienia się. Większość szkół polskich była zamknięta, poza skrawkiem zachodnim kraju, ledwie kilka szkół prywatnych zdołało wywalczyć prawo bytu, dając świadectwo naszej kulturze na ziemiach dawnego ruskiego województwa, gdzie, mimo usilnych starań ówczesnych władz, nie zdołano stworzyć ani jednego gimnazyum rosyjskiego. Jakże silniejszą jest nasza polska kultura! Przetrzymaliśmy ongiś potopy szwedzkie, bunty kozackie, osadziliśmy potęgę chanów tatarskich i odparli nawałę turecką. I dziś jak feniks odradza się nasza kultura ,tam na rubieży Rzeczypospolitej w Mińsku, czy Kijowie. Skoro tylko po odezwie Mikołaja Mikołajewicza cofnięto bezwzględny zakaz, natychmiast w myśl ustawy z lipca 1914 powstają polskie szkoły niższe i średnie, zupełnie na siłach miejscowej Polonii oparte, bo nawet pomoc gmin była wykluczona. A frekwencya ich to nie objaw przypadkowy, wywołany falą uchodźczą z zachodu, — wszak szkoły te powstały w zimie 1914/15, w czasie maksymalnej niemal ekspanzyi sił rosyjskich. A więc element polski miejscowy mimo ucisku, mimo prześladowań Bibikowów i Murawiewów okazał się dostatecznie silnym i zwartym — wystarczała jedna pomyślna chwila, by tłumiona kultura polska rozbłysła na nowo.

Dziś odmienne stosunki. Dziś tworzą się coraz liczniejsze ogniska polskiej oświaty. Warszawa niemal własnemi siłami organizuje dwie najwyższe uczelnie, szkoły średnie obficie istniały jeszcze za rządów rosyjskich w Królestwie, z całą energią bierze się społeczeństwo do zorganizowania szkolnictwa elementarnego i walki z analfabetyzmem, mimo trudności, jakie piętrzą się ciągle, organizują się szkoły polskie i w oderwanej Chełmszczyźnie i na Litwie.

Ufamy, że gdy nastaną prawidłowe czasy, gdy dopełni się sprawiedliwość dziejowa, i gdy będziemy mogli sami o sobie decydować i sami sobą rządzić na naszych ziemiach od wieków nam należnych, wtedy znajdziemy nie tylko dość sił, by nie dać się zawstydzić innym ludom na polu kultury i równie szybko jak w Warszawie, stworzymy wszechnice we wszelkich dzielnicach, lecz i znajdziemy dość sił, by mogły się rozwijać inne szczepy, związane z nami wspólnością ziemi i historyczną tradycyą.

Piękne swoje przemówienie zakończył dr Bykowski następującemi słowy:

Tężyzny ducha żaden wróg nam odebrać nie może, powiedział prezes nasz na W. Zjeździe 1910 r., dodając piękną wskazówkę: Jak temu lat pół tysiąca przodkowie nasi idąc w bój otrzymali miecze, my hartujemy ducha naszego, aby nasz charakter był równie twardy, i równie lśniący jako owe miecze! A jeśli w naszej pracy napotkamy na zwątpienia i trudności, jeśli apatya, lub zwątpienie miałyby się wcisnąć w serca nasze, przypomnijmy sobie słowa owego naszego prezesa, człowieka czynu w orężnej walce o niepodległość i głośnego w światowej nauce, zasłużonego prof. Bronisława Radziszewskiego: »Cierpliwość naszą zbroją, wytrwałość orężem, pobudką miłość ojczyzny, przewodniczką nauka, celem dobro i szczęście przyszłych obywateli tego kraju«.

Pod tem hasłem niech się zaczynają i dzisiejsze obrady«.

Referaty o reformie szkolnictwa.

Słów profesora gimnazyalnego dra Bykowskiego wysłuchano z wielkiem natężeniem, skupieniem i uwagą, poczem nastąpiły obszerne, gruntowne referaty członków Towarzystwa.

Pierwszy wygłosił p. Minkiewicz na temat: »Rys szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskiem«. Prelegent przedstawił naprzód historyczny zarys tegoż szkolnictwa, jaskrawe, a tak dobrze znane upośledzenia i omówił obecne próby, dążenia i prace do stworzenia szkolnictwa polskiego, organizującego się przy pomocy różnych stowarzyszeń pedagogicznych.

Drugi referat wygłosił prof. dr L. Bykowski na temat: »Program pracy Komisyi planów i podręczników szkolnych« (Rzecz drukowaną będzie w »Muzeum«) i przedstawił do uchwały Zjazdowi członków wnioski:

1. Zjazd członków T. N. S. W. uznaje, że nowa polska szkoła winna być w całości przystosowana do ducha i potrzeb narodu, nawiązując z jednej strony do tradycyi przeszłości, z drugiej zaś strony licząc się z postępem i wymaganiami czasu, uwzględniając zdobycze obce.

2. Wobec tego należy rozważyć ustrój wszelkich kategoryi szkół, a nie uogólniać na całość ziem naszych systemów dotychczas panujących w jednej dzielnicy, jako przystosowanych do potrzeb lokalnych, obcych naszemu duchowi i okazujących liczne braki.

3. Zjazd członków poleca Komisyi planów i podręczników szkolnych prowadzenie swych prac w myśl dwu powyższych zasad według zaprojektowanego programu.

Trzeci referat wygłosił dyr. dr A. Kurpiel na temat: »Zadania szkoły średniej w chwili obecnej«. W bardzo obszernym i gruntownym referacie wskazał prelegent na dawniejsze z roku 1906 postulaty krakowskiego Koła dla reformy szkolnictwa średniego, a biorąc te uwagi za punkt wyjścia, oświetlił i przedstawił wady w dzisiejszem szkolnictwie, niedomagania w planach nauczania i wychowania, wskazał na wady młodzieży, dotknął i wad samegoż nauczycielstwa, przedstawił stosunek społeczeństwa do szkoły, uzupełniając swe cenne wywody całym szeregiem nader trafnych spostrzeżeń i uwag z własnego wieloletniego doświadczenia. (Rzecz drukowaną będzie w najbliższych numerach »Muzeum«).

Czwarty referat wygłosił prof. Marceli Prószyński na temat: »Upaństwowienie szkół prywatnych«. Prelegent omówił stan i znaczenie tych szkół średnich, których jest u nas 71, ((44 męskich, a 27 żeńskich), z których 35 oczekuje upaństwowienia. Przedstawieniem stosownych wniosków z przekazaniem ich wydziałowi do rozpatrzenia i załatwienia wyczerpano wygłaszanie referatów: o reformie naszego szkolnictwa.

Wnioski Koła krakowskiego.

W dyskusyi, w związku z powyższymi referatami i wnioskami zabrał głos prof. Władysław Koch w imieniu krakowskiego Koła i przedstawiwszy wznowione prace krakowskiego Koła w duchu reformy rozpoczęte, przedstawił w krótkiem omówieniu wnioski prof. dra Jakóbca, wniesione do uchwały Koła po referacie: »Powojenne zadania wychowawcze«. Wnioski te przedstawione Zjazdowi do uchwały, a Zarządowi Gł. do wykonania i rozpatrzenia, jednomyślnie uchwalone brzmią:

1. Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych ma dążyć do utworzenia Związku całego nauczycielstwa polskiego.

2. Tow. N. S. W. poczyni przygotowania do założenia Centrali dla spraw wychowania, nauczania i oświaty.

3. Tow. N. S. W. podejmie starania około wydania polskiej bibliografii pedagogicznej, opracowanej przez prof. Ant. Karbowiaka i jego syna.

4. Tow. N. S. W. zwróci się do senatów obu uniwersytetów krajowych z umotywowaną prośbą o kreowanie katedry pedagogiki systematycznej i katedry historyi pedagogiki.

5. Koło krakowskie Tow. N. S. W. uznaje za potrzebne (uchwały dnia 24 marca 1915) wznowienie Komisyi dla reformy szkolnej, którąby zbierała materyał i przygotowywała teoretyczne podstawy do stworzenia szkoły polskiej.

Reforma nauki języka polskiego.

Ponadto przedstawił prof. Koch omówienie na Kole krakowskim odczytu prof. Skoczylasa p. t. »Reforma nauczania języka polskiego w szkołach średnich« i w myśl wniosków referenta zażądał, aby Koło lwowskie, idąc za przykładem krakowskiego Koła, wznowiło »sekcyę polonistów«. Krakowska sekcya wyda niebawem instrukcye do naucz. języka polskiego, podejmie wydanie bibliografii do nauczania języka polskiego i t. p. Chodziłoby o to, aby w tej przełomowej chwili i na przyszłość rola i znaczenie nauczycieli języka polskiego podniosły się, aby sama nauka ojczystego języka na najwyższym stanąć mogła szczeblu, i aby przez nich »rząd dusz« się utrwalał. — W tym też kierunku zdążają liczne wnioski krakowskiego Koła w opracowaniu prof. Skoczylasa.

Celem ich, między innemi, objęcie polonistów ze szkół średnich z Galicyi i Śląska, zadaniem, uzyskanie porozumienia z prof. uniw. celem przeprowadzenia reformy studyów na wydziale filozof. dla kandydatów na nauczycieli. Dalej czuwanie nad nauczaniem języka polskiego, notowanie doświadczeń w szkole zebranych przy pomocy ankiet, kwestyonaryuszy, wydawanie wewnętrznych opinij w kwestyach spornych, urządzanie zjazdów nauczycieli języka polskiego wszystkich ziem polskich, wydawanie pisma sprawom sekcyi poświęconego, objęcie tematów i zagadnień, związanych ze sprawą języka polskiego i zawiązanie zerwanego od lat kontaktu z nauczycielami języka ojczystego w szkołach elementarnych. Te i tym podobne wnioski, jako dyrektywę zlecono zarządowi głównemu, uchwalając wznowienie sekcyi polonistów lwowskich.

Dyskusya nad reformą szkolną.

W dalszym ciągu obrad nad reformą szkolną, uzupełniając wywody referentów, przemawiali prof. Wojciechowski (Tarnów), dr Weiner (Kraków), dyr. Missona (Brzesko), prof. Bienenstock (Stryj), referent dyr. Kurpiel (Lwów) i prof. Mendrala (Orłowa), który imieniem Koła cieszyńsko-orłowskiego, przedstawił wniosek następujący: »Komisya reformy szkolnej wytęży swą działalność w kierunku zasadniczego przekształcenia naszego szolnictwa w myśl referatu prof. Radomskiego, przesłanego na ręce Zarządu Głównego w duchu upraktycznienia naszej szkoły i dostosowania jej do potrzeb życia.

*

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący w serdecznych słowach zwrócił się do zebranych członków, gości i sekretarzy, dziękując im za poniesione trudy, wyraził życzenie, aby już zjazd następny w innych szczęśliwszych mógł się odbywać warunkach, i hasłem wzywającem do solidarności, pracy i wytrwałości do przetrwania ciężkich czasów, hasłem »Kochajmy się, nie dajmy się«, zamknął posiedzenie obrad VII Zjazdu członków, a XXXI Walnego Zgromadzenia, które oby owocne, oby brzemienne w skutki i rezultaty podjętych prac i trudów stać się mogło.

W odpowiedzi w imieniu Koła krakowskiego, jako wyraz słów uznania od zebranych członków Tow., przemówił prof. dr Weiner, składając przewodniczącemu dr Bykowskiemu serdeczne podziękowanie za doprowadzenie do skutku zjazdu członków i kierowanie obradami. *K.*

Gospodarcze kwestye powojenne.

W rozmowie z budapeszteńskim korespondentem „N. W. Journalu" były węgierski sekretarz stanu, Sztereneyi, znawca finansowych stosunków monarchii, rzucił kilka ciekawych i szczerych myśli, godnych zanotowania. Podajemy ten interview w skróceniu:

Gospodarcze położenie monarchii austro-węgierskiej podczas wojny łatwiej jest omawiać niż kwestye, jak się ono ułoży po wojnie, ta kwestya bowiem składa się z samych pytajników. Przy ocenie naszej sytuacyi gospodarczej przytacza się przeciw ujemnym przedstawieniom nieprzyjacielskim świetny sukces naszych pożyczek wojennych. Jest to rzeczywiście fakt o wielkiej sile przekonywującej, lecz jeżeli mam w nim upatrywać dowód naszej wielkiej energii finansowej, musiałbym go oświetlić inaczej, niż to się zwykle dzieje. Te **miliardy pożyczkowe uważam za premię asekuracyjną,** lub jako specyalną rezerwę ubezpieczającą, którą zbieramy, aby nasz majątek społeczny zabezpieczyć przeciw szkodom wojennym. A ponieważ w takich czasach obowiązkiem jest zabezpieczyć się przeciw szkodom wojennym, **subskrybowanie pożyczek wojennych powinnoby być właściwie obowiązkowem,** według pewnego klucza majątkoego czy dochodowego, żeby tych premij asekuracyjnych nie płacił jeden za drugiego, lecz aby każdy obywatel-podatnik płacił swoją własną premię asekuracyjną, w tym wypadku oczywiście podwyższoną. Taki proceder jest nawet podwójnem ubezpieczeniem, gdyż premia zachowuje dla ubezpieczonego pełną wartość kapitałową i daje przyzwoite procenty.

Świetne wyniki pożyczek wojennych w monarchii są, według mego zdania, tylko dowodem zaufania w ostateczne zwycięstwo, bo gdyby nie te wyniki, musielibyśmy się uciekać do krótkoterminowych operacyj finansowych. Ale gospodarcza siła naszych obu państw okazuje się właściwie w innych zjawiskach: w ochocie do przedsiębiorstw podczas wojny, w nowem wiązaniu kapitałów. Że przy miliardowych zamówieniach wojennych, wychodzących na pożytek 85 procent naszej produkcyi, istnieje obfitość środków pieniężnych, to jest to rzeczą zupełnie naturalną; bo jeżeli z jednej strony zużywa się materyały dla tych celów, z drugiej zaś nowe inwestycye są niemożliwe, to przecież ekwiwalent (Gegenwert) w pieniądzach musi być do dyspozycyi. Gdyby tego nie było, byłoby bardzo źle z naszą gospodarką społeczną! **Zbytek kapitału nie jest tedy wcale miarą dla oceny naszego położenia gospodarczego,** jest to krótszy, lub dłuższy symptom przejściowy, który po zawarciu pokoju szybko zniknie.

Niezaprzeczalnym za to dowodem zdrowych stosunków gospodarczych u nas jest to, że kapitał inwestuje coraz to nowe miliony w nowych przedsiębiorstwach, nie będących w związku, i że takie nowe wielkie przedsiębiorstwa wciąż powstają. Widocznie kapitał ma zaufanie w przyszłość.

Co prawda, przyszłość ta nie będzie wyglądała tak różowo, jak sobie wielu wyobraża. **Przejście z gospodarki wojennej do pokojowej** będzie pierwszym ciężkim orzechem do zgryzienia; drugim będzie **sprawienie surowca;** trzecim **kwestya walutowa,** która wywiera tak rozstrzygający wpływ na ułożenie się stosunków gospodarczych; czwartym prawdopodobna **drożyzna pieniądza po zwycięstwie;** piątym **kwestya robotnicza i kwestya płac w związku z ogromną drożyzną.** O ogromnych długach państwowych już nawet nie mówię.

Odczyt o Polsce w Bernie szwajcarskim.

Z Berna Szwajcarskiego piszą nam:

Z inicyatywy Polskiego Biura Prasowego urządziło berneńskie stowarzyszenie akademickie „Freistudentenschaft" dnia 8 bm. odczyt o Polsce, dziewiąty w cyklu wieczorów, poświęconych politycznym zagadnieniom chwili. W rzędzie prelekcyi o wielkich narodach i państwach Zachodu i środkowej Europy, które bezpośrednio z Szwajcaryą są związane, stanęła Polska jako jedyny przedstawiciel dalszego Szwajcarom świata słowiańskiego. Należało przejrzystym wstępem historycznym uzasadnić stanowisko nasze, jako narodu, związanego misyą dziejową i cywilizacyą z Zachodem. Zadanie to spełnił prelegent, profesor politechniki w Zurychu, Gabryel Narutowicz, zarysowawszy przed oczyma słuchaczy szwajcarskich i licznych dyplomatów świetne momenty historyi polskiej: Grunwald i hołd pruski, odsiecz Wiednia i wyprawa Żółkiewskiego na Moskwę, kiedy na Kremlu powiała chorągiew polska. W drugiej części omówił prof. Narutowicz stosunek Polski do państw zaborczych. Na tle historyi stosunków polsko-rosyjskich, ucisku i powstań roztrząsał wartość znaczenia manifestu Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, ubogiego w treść i polityczne znaczenie i pozbawionego wszelkich rękojmi realizacyi. W dalszym ciągu przedstawił wieloletnią wobec Polaków i Polski politykę Prus, oraz znaczenie ostatnich oświadczeń kanclerza w sprawie polskiej.

W stosunku do monarchii austro-węgierskiej podkreślił prelegent, że niepoślednią rękojmię lepszej przyszłości stanowi współżycie i współdziałanie habsburskiej monarchii z dwoma nader ważnymi państwowo twórczymi czynnikami polityki polskiej, Legionami Polskimi i Naczelnym Komitetem Narodowym. Ich działalność oraz pokrewieństwo misyi historycznej dynastyi i Polski na Wschodzie, stanowią w każdym wypadku pierwszorzędną gwarancyę dla lepszej przyszłości narodu polskiego.

Skupiona uwaga i serdeczne, długotrwałe oklaski zaświadczyły o tem, że i sprawa i wnioski znalazły żywe uznanie i życzliwe echo. Sala wykładu, miejsce posiedzeń Rady miasta Berna, była gęsto obsadzona różnorodną publicznością; w szczupłej części zajęła miejsca nieliczna berneńska Polonia, pozatem wśród wzwyż 200 osób obecnych znajdowało się wiele dziennikarzy i polityków różnych narodów, inteligencya miejscowa, młodzież akademicka, oraz dyplomacya. Wśród ostatnich obecny był personal poselstwa austryacko-węgierskiego z posłem br. Gagernem na czele, członkowie poselstw angielskiego, rosyjskiego, włoskiego, niemieckiego i innych.

Król czarnogórski na wygnaniu.

Znamy »królów na wygnaniu« z wybornej powieści Alfonsa Daudeta pod tytułem: »Les rois en exil«, którą w tłomaczeniu drukowała swojego czasu »Nowa Reforma«. Owi królowie na wygnaniu, po mistrzowsku odmalowani przez Daudeta, byli w sam raz tragiczni, a zarazem operetkowi, ażeby zyskać naszą sympatyę chwilową i wcale nie głęboką. Większą sympatyę budzili szlachcice na bruku, których niemniej po mistrzowsku malował Kraszewski. Tylko grzechy szlachciców były małe, a kara wielce dotkliwa, a co do »rois en exil« trzebaby inaczej powiedzieć.

Dzisiaj mamy inny typ królów na wygnaniu — typ bądź co bądź tragiczny. Oto król belgijski, który z Anglikami miał iść na Niemców, ale został przez Niemców zaskoczony i z resztkami armii wyrzucony z kraju. Oto król serbski Piotr, który do spółki z Rosyą miał rozbić Austryę, a stał się dzisiaj królem bez ziemi. Oto wreszcie król czarnogórski Mikołaj, który był wspólnikiem swojego zięcia Piotra, w ostatniej atoli chwili pragnął zawrzeć pokój z Austryą, nie chcąc iść śladami sąsiada, znaczonymi krwią i łzami.

Nie chciał iść owymi śladami, jednakże w sposób tajemniczy znalazł się nagle we Włoszech, a potem we Francyi. Król Piotr o kiju, z przydrożnego drzewa wyciętym przez żołnierza serbskiego, dowlókł się do okrętu włoskiego, król Mikołaj znalazł się na pokładzie okrętu równie włoskiego »dobrowolnie«, jako przymusowy pupil koalicyi.

Król Mikołaj szukał gościny we Włoszech, gdzie króluje zięć jego, szukał jej potem we Francyi, jeżdżąc od miasta do miasta pod dozorem prefektów. Nie dla bezpieczeństwa swojej osoby królewskiej był pod dozorem prefektów, tylko jako osoba podejrzana znajdował się pod pospolitym dozorem policyjnym. Los królewski zaiste.

Obecnie — jak się dowiadujemy z korespondencyi londyńskiego dziennika »Daily Chronicle« — król Mikołaj przebywa we francuskiej wioszczynie Merignac. W pobliżu gościńca wznosi się tam mały zameczek na końcu alei kasztanów. Każdyby przeszedł obojętnie obok tego budynku, gdyby nie gromada ciekawych, stojąca od rana do wieczora przed bramą kratową, zamykającą wejście do zamku.

Przed dwoma miesiącami ten zamek, zupełnie zapomniany, stał się przedmiotem ogólnej ciekawości mieszkańców wioski Merignac w chwili, gdy poczciwi ci ludzie dowiedzieli się, że ma do niego przybyć król bez ziemi, Mikołaj czarnogórski. — Wkrótce przyjechały tu samochody — właściwie samochody powinny chodzić, ale mniejsza o to — i przywiozły moc sprzętów. Na ostatek przyjechał król Mikołaj z dworem. Powitano go flagami i przemowami. Wioska Merignac przyjęła godnie króla, sprzymierzonego z Francyą, króla bez ziemi, bez armii, bez rządu.

Po upływie dwóch miesięcy jest jeszcze dosyć ludzi w Merignac, którzy idą pod bramę zamku królewskiego i gapią się na wojskowe posterunki czarnogórskie w egzotycznych mundurach.

Udałem się z Bordeaux do Merignac — pisze autor wymienionej korespondencyi — ażeby odwiedzić wygnanego króla. Gdy przybyłem do zamku, król pozował właśnie aż dwom malarzom, ale przerwał natychmiast posiedzenie i zaczął ze mną rozmawiać po francusku. Mówił w sposób melancholijny o nieszczęściu, które spadło na jego kraj, o strasznem bombardowaniu góry Łowczeń, a wreszcie ubolewał nad tem, że rząd czarnogórski był dla niego złym doradcą. Z każdego słowa — powiada korespondent — wyczuwałem głęboki smutek. Król pod ciosami losu ogromnie się postarzał. Nie miał dawnej energii ruchów i pewności siebie. Suto złocony strój czarnogórski tworzył kontrast z postacią tego uciśnionego starca.

W trzy dni później przy sposobności serbskiego święta narodowego przybyłem znowu do zamku. Członkowie kolonii serbskiej i czarnogórskiej w Paryżu przybyli do zamku i czekali w sali na króla. Po dosyć długim czasie zjawił się w sali król w towarzystwie królowej i księżniczek Kseni i Wiery. Król po krótkiej przemowie usiadł na fotelu, obok niego stała królowa. Oboje rozmyślali może o tych strasznych wypadkach, które spowodowały ich wygnanie, potem tułactwo, a wreszcie gościnę we Francyi.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ozman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.